Rok IV — Piątek 26 Lipca 1918 r. — NR:167 Nr ~~176.~~

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal. kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową m-nie 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. - Drobne ogłoszenia po 15 hal. za wyraz. Najmniej 1.50 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Z Rady Stanu.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Stanu, zgłoszono, jak donoszą dzienniki warszawskie, zapytania do rządu w sprawie uwięzienia Błyskosza i wywiezienia ks. Michalkiewicza.

Pierwsze z nich opiewa: Według wiadomości, które tu nadeszły członek Rady Stanu, Józef Błyskosz, z Dołhobrodów, powiecie włodawskim, w etapach podlaskich, któremu nie doręczono w swoim czasie nominacyi na członka Rady Stanu, ani innych dokumentów, został przez władze okupacyjne aresztowany i osadzony w więzieniu w Białej. Powody aresztowania członka Rady Stanu, Błyskosza, są nieznane. Fakt ten jest pogwałceniem praw członka Rady Stanu, któremu podobnie jak członkom ciał ustawodawczych na całym cywilizowanym świecie przysługiwać powinno prawo nietykalności. Jest poza tem ciężką krzywdą wyrządzoną człowiekowi, p. Błyskosz jest bowiem ciężko chory na artretyzm i wskutek spożywania marnej strawy więziennej stan jego znacznie się pogorszył.

Rada Stanu nie mogąc przejść w milczeniu do porządku nad pogwałceniem praw swego członka i swoich własnych, uchwala: Wzywa się rząd, by przedsięwziął natychmiast jak najbardziej stanowcze kroki, by członek Rady Stanu Błyskosz, niezwłocznie został zwolniony z więzienia.

Zapytanie w sprawie ks. Michalkiewicza: Niedawno przeczytaliśmy w gazetach wiadomość, że administrator dyecezyi wileńskiej, zastępca biskupa, ks. Michalkiewicz, wyjechał na zachód na czas nieograniczony. Doniesienie to, łatwo zrozumiałe, mimo jego lakoniczności, wyjaśniają dokładnie wieści, nadeszłe z Wilna, które potwierdzają, że ks. administrator dyecezyi wileńskiej był pozbawiony możności wypełniania swego urzędu pasterskiego i zmuszony do wyjazdu w głąb Niemiec. Fakt ten zaniepokoił w najwyższym stopniu ludność katolicką naszego kraju i wogóle Polaków, zwłaszcza, że w dyecezyi administrowanej przez ks. Michalkiewicza, przeważna liczba wiernych należy do narodowości polskiej. Ponadto, fakt ten może być uważany w opinii ogółu polskiego jako objaw nieprzyjaźny w sprawie stosunku Rzeszy niemieckiej do narodu polskiego i wpłynąć szkodliwie na uregulowanie międzynarodowych stosunków państwa polskiego i państw centralnych.

W tym stanie rzeczy, my niżej podpisani, czynimy wniosek następujący:

Rada Stanu zechce wezwać rząd do zwrócenia uwagi rządu cesarsko-niemieckiego, że fakt wywiezienia księdza-administratora z dyecezyi wileńskiej, z Wilna, pomnaża w wysokim stopniu trudności natury politycznej, narodowej i religijnej.

W dalszym ciągu rozprawy nad wnioskiem dotyczącym zwolnienia jeńców Polaków i przydzielenia ich do armii polskiej odczytał hr. Lerchenfeld, komisarz niemiecki, w języku niemieckim, co następuje:

„Wszyscy jeńcy wojenni podlegają władzy niemieckich naczelnych władz wojskowych, zatem konieczne jest przyzwolenie tychże władz na zwolnienie jeńców i ich wstąpienie do armii polskiej. Wniosek Rady Stanu musiałby więc generał-gubernator złożyć naczelnej władzy wojskowej do rozstrzygnięcia. Co się tyczy przyjęcia do armii polskiej oficerów i szeregowców, którzy pełnili służbę wojskową, to naczelny wódz polskiej siły zbrojnej powoduje się zasadą, żeby w miarę potrzeby przyjmować tylko najdzielniejszych i najpewniejszych ludzi. Prócz tego mają niemieckie naczelne władze wojskowe w ściśłem porozumieniu z generał-gubernatorstwem na względzie, aby życzeniom rządu polskiego co do zwolnienia rosyjskich jeńców wojennych polskiej narodowości możliwie czynione było zadość, o ile na to zezwalają okoliczności wojenne".

W związku z tem min. Stecki złożył wyjaśnienie, iż „rząd polski otrzymał wiadomość, że oficerowie i żołnierze, znajdujący się w Austro-Węgrzech zostają zwolnieni. Oficerowie bezzwłocznie, żołnierze stopniowo".

Nastąpiła dyskusya nad wnioskiem Klubu międzypartyjnego w sprawie opieki państwowej nad b. wojskowymi korpusów polskich. Między innymi zabrał głos p. Studnicki, który oświadczył: Cześć i sława Dowborowi-Muśnickiemu, że nie poszedł w ślady Hallera, który na poniewierkę, na bolszewizm, na niesłychaną awanturę słowiańską w Rosyi skazał większą część polskiego wojska.

Następny mówca p. Wyrzykowski, polemizując z p. Studnickim, złożył następujące oświadczenie: „Do zabrania głosu w tej sprawie zmuszony zostałem przez członka Rady Stanu Studnickiego, który w lekceważący sposób pozwolił sobie wyrazić się, że brygadyer Haller naraził część wojska polskiego przez swoją lekkomyślność i przez swoją awanturniczą politykę na poniewierkę. W imieniu Klubu ludow. najgoręcej protestuje przeciwko podobnemu lekceważeniu brygadyera Hallera, który w czasie wojny obecnej był jednym z tych, który honor narodu polskiego ratował.

Pod koniec posiedzenia marszałek przywołał do porządku dziennego Studnickiego, za użycie słów uwłaszczających narodowi polskiemu. Słowa te brzmiały: „Naród, który ucieka od boju, który podczas światowej wojny nie wystawił armii, ten naród honoru niema". P. Studnicki tłumaczył się, iż użył słów „nie wystawi" nie zaś „nie wystawił".

Z WARSZAWY.

24 lipiec.

W czasie letnich miesięcy, w Warszawie ruch osłabł znacznie.

Dużo osób wyjechało na letnie mieszkanie, chociaż ceny utrzymanła na podmiejskich letniskach dochodzą do 50 mk. dziennie na osobę. To też jedynie paskarze i najzamożniejsi z mieszkańców mogą sobie na to pozwolić. Ale zato ludność odetchnęła trochę. Paskarze odpoczywają sobie w cieniu drzew, w interesach zastój, to też manufaktura nie idzie w górę, cukier spadł o 400 mk. na worku i podwyżka cen spodziewana jest dopiero po wakacyach paskarzy, którzy na łonie natury wymyślili jakieś nowe sposoby gnębienia biednej ludności.

W kołach politycznych sensacyę wywałało piątkowe posiedzenie Rady Stanu, na którym Koło Międzypartyjne musiało ukazać swój program i odsłonić maskę, którą dotychczas zasłaniało zawsze swoją fizjonomię polityczną.

„Godzina Polski" z dn. 23 b. m. artykuł wstępny p. t. „Otwarte karty" poświęca rozpatrywaniu dążeń politycznych oraz taktyki Koła Międzypartyjnego. Dowodzi, że całe istnienie narodowej demokracyi we wszystkich trzech zaborach jest oparte na stałej opozycyi. To stanowisko K. M. zjednywa niepopularność, ale o jednym tylko zapomina K. M., twierdzi „Godz. Polski", że losy Polski zależą od nas samych. Wygrywanie na strunach uczucia będzie może z korzyścią dla muzykanta, ale wywołać może u tych, którzy nam wolność dali i od których ona zawisła, refleksye. Pozatem pisma warszawskie w większym lub mniejszym stopniu poświęcają uwagę przemówieniom p. Studnickiego, który wywołuje często śmiech na sali i ostatnio za zbyt gwałtowne i niestosowne słowa ściągnął na siebie ostrzeżenie ze stony pana marszałka izby.

Pozatem z kół politycznych słychać, że hiszpańska choroba nie oszczędziła nawet prezesa ministrów p. Steczkowskiego. Pożądane byłoby, ażeby rząd nasz zainterwenjował u konsula hiszpańskiego przeciwko mieszaniu się Hiszpanii do naszej polityki wewnętrznej.

Hiszpańska choroba konkuruje w najlepsze z ukraińską. Służy ona za doskonałą wymówkę dla wszelkich urzędników i wszystkie możliwe nieszczęścia są jej przypisane. Tramwaj przejechał kogoś, motorniczy miał hiszpańską chorobę, świadek nie stawił się do sądu, w radzie miejskiej na ławach ojców miasta pustki, wszystkiemu winna hiszpańska choroba.

Sensacyą sezonu teatralnego są występy Fertnego w „Dudku" w teatrze Letnim. Bo też bez przesady powiedzieć można że Fertner jest najlepszym komikiem polskim, to też teatr Letni ożywił się znacznie i pozyskał sobie w osobie Fertnera najlepszy magnes dla publiczności. W tych dniach doszedł do skutku kontrakt, zawarty pomiędzy p. Korolewicz-Waydową a miastem, mocą którego p. Waydowa obejmuje dzierżawę opery na lat dwa. Dyrektor Szyfman dochodzi również do porozumienia z Teatrem Polskim i ostateczne załatwienie kwestyi dzierżawy jest już pewne. Sezon zimowy zapowiada się wobec tego bardzo interesująco tembardziej, że nowe dyrekcye zapowiadają repertuar pełen nowości.

Chociaż bezkarność włamywaczy nie dochodzi u nas do tego stopnia co w Krakowie, to jednak do zanotowania mam bardzo ciekawą kradzież na przeszło sto tysięcy mk., mianowicie okradziony został niemiecki magazyn obuwia p.t. „Dorndorf".

Pozatem cisza i spokój panują wszędzie.

Tereszczenko za interwencyą koalicyi w Rosyi.

„Tidens Tegen" ogłasza interwiew z bawiącym tu byłym rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Tereszczenką. Po gwałtownej wycieczce przeciw Niemcom oświadczył Tereszczenko, że koalicya—jego zdaniem—nie powinna próbować przywrócenia frontu rosyjskiego, lecz powinna współpracować nad przywróceniem rosyjskiej jedności. Niemcy życzą sobie rozkawałkowania, aby w ten sposób uzyskać na wschodzie wolną rękę. Tereszczenko oświadczył się za interwencyą wszystkich sojuszników, a nie tylko samej Japonii. Jakkolwiek ma on zaufanie do japońskiego rządu, to przecież możliwą jest ewentualność, że nastrój panujący wśród narodu japońskiego, nie pozwoliłby rządowi japońskiemu po ukończonej interwencyi opróżnić wschodnią Syberyę. Obecnie głównem zadaniem jest przywrócenie Rosyi. Wszyscy patryoci rosyjscy muszą się skupić koło ruchu narodowego.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 23 lipca. Urzędowo donoszą:

Na włoskiej widowni boju walki artyleryjskie o zmiennej sile.

Na froncie albańskim kontynuował nieprzyjaciel swoje próby atakowe z obu stron górnego Devoli. Zostały one odparte.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 23 lipca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Front armii księcia Rupprechta: Oddziały angielskie uderzyły na wielu miejscach frontu na nasze linie. Zostały odparte. Czynność artyleryjska ożyła znowu wieczorem.

Front armii niemieckiego następcy tronu: Na frontach bojowych nastał chwilowy spokój. Na południe od Aisny nie ponowił nieprzyjaciel wczoraj swych ataków wskutek ciężkich strat. Także walka artyleryjska zmniejszyła się tutaj. Z obu stron Ourcq i między Ourcq i Marną pro-

wadził nieprzyjaciel prawie we wszystkich odcinkach gwałtowne ataki częściowe; zostały one odparte. Na południe od Ourcq rozbiło je nasze kontrnatarcie. Nieprzyjacielskie oddziały, które z obu stron Jaulgonne wtargnęły w nasze najprzedniejsze pozycye nad Marną, zostały w kontrataku odparte nad rzekę.

Lokalne walki na południowy zachód i wschód od Reims.

Wczoraj zestrzelono 52 nieprzyjacielskie samoloty i 4 balony na uwięzi. Por. Löwenhardt odniósł 42 i 43 zwycięstwo w powietrzu, por. Billik 26, porucznik Bolle 25, a por. Pippard 20 zwycięstwo w powietrzu.

Ludendorff.

Telegramy.

Bar. Hussarek objął misyę utworzenia gabinetu.

WIEDEN. Jak pisma donoszą, zjawił się były minister oświaty bar. Hussarek u cesarza i przyjął polecenie podjęcia rokowań z partyami, które rozpoczął już wczoraj wieczorem w parlamencie.

Kolonie dla Francyi.

BERNO SZW. Wedle „Tempsa" wysłały kolonie francuskie dotychczas 680.000 żołnierzy i 230.000 robotników dla Francyi.

Gen. Maurice o odwrocie niemieckim.

ROTTERDAM. Według „N. Rott. Courant" pisze generał Maurice w „Daily Chronicle". Odwrotu Niemców nie można nazwać katastrofą, gdyż musieliśmy to także robić kilka razy i byliśmy potem bardzo wdzięczni, jeżeli mogliśmy odwrót, który jest zawsze niebezpieczny, przeprowadzić ze skutkiem. Mimo to odwrot dowodzi tym razem, że ofenzywa następcy tronu zupełnie się nie udała. Maurice uważa niemieckie doniesienie, że sprzymierzeni odwrotu z początku nie zauważyli za słuszne i zauważa, że coś podobnego zdarzyło się już częściej po obu stronach.

Strajk kolejowy na Ukrianie.

BERLIN. Dnia 15 lipca wybuchł straj na punktach węzłowych kolei ukraińskich. Dnia 17 b. m. żaden pociąg nie mógł wyjechać ze stacyi kijowskiej. W związku ze strajkiem ogłosił ukraiński minister komunikacyi, iż wypłata poborów za maj i czerwiec nastąpi w przeciągu 3 dni, zaś pobory za marzec i kwiecień wypłacone zostaną we formie książeczek wkładowych kasy oszczędności. — Ministerstwo zarządziło wszystko, co było koniecznem dla zaopatrzenia ludności w artykuły żywności. Wszystkie inne żądania kolejarzy spotkały się z kategoryczną odmową, ponieważ przekracają one zakres ustawowy. Kolejarze mieli do 18 lipca podjąć służbę. Kto dalej strejkuje, zostanie wydalonym. Na wypadek, gdyby opór dalej miał trwać, będzie minister zmuszonym, poddać ruch kolejowy pod naczelną komendę niemiecką a wszystkich strajkujących z Ukrainy wydalić. Strajk rozszerzył się na wszystkie koleje ukraińskie, miał jednak dotychczas przebieg spokojny.

Taniec bolszewicki nad grobem cara.

MOSKWA. (BK). Dzisiejszy numer „Prawdy" wystawia zamordowanie cara. Pisze, że modlitwy popów nie potrafią go już zbudzić do życia. Mikołaj II. był marną figurą, wykonawcą straszliwej reakcyi i ponosi winę za wojnę. Z dwóch stron był w związku z imperyalizmem zbójeckich państw Europy. Tam będą go opłakiwali.

KTO ZACZĄŁ UŻYWAĆ GAZÓW?

LONDYN. (BK). Reuter protestuje w radiotelegraficznem sprawozdaniu przeciw twierdzeniu, jakoby Francuzi pierwsi zaczęli używać gazów.

PIERWSZA WALKA ANGIELSKO-ROSYJSKA.

HAGA. „Times" donosi z Chrystyanii: Według wiadomości z Finlandyi, na półwyspie Kola w oddaleniu 20 km. od północnej części kolei murmańskiej przyszło do starcia między przedniemi strażami posuwających się naprzód wojsk fińskich a oddziałami angielskimi. „Journal" donosi, że koalicya podjęła marsz przeciw bolszewikom także od strony wybrzeża murmańskiego. Operacyami kieruje admirał Kemps.

KRONIKA.

Zdrowie prezesa ministrów Z Warszawy donoszą: W stanie zdrowia presesa ministrów, p. Steczkowskiego, nastąpiło znaczne polepszenie: gorączka opadła, influenza minęła. Prezes za kilka dni będzie mógł powrócić do prac, chwilowo przerwanych.

Pięciomiesięczny post. Dzienniki warszawskie donoszą: Na ostatniem posiedzeniu komisyi rolniczej minister rolnictwa Dzierzbicki odczytał pismo gen. gub. warszawskiego, zawiadamiające o postanowieniu: 1. co do przymusowego zakupu 3000 sztuk bydła dla reemigrantów, wśród których pewną część stanowią reemigranci niemieccy, powracający z Rosyi; 2. co do ograniczenia konsumcyi mięsa przez zawieszenie dostawy mięsa kontyngentowego w ciągu miesięcy 5 dla Łodzi i Warszawy. Komisya po dyskusyi uznała, że: 1. przeprowadzenie postu pięciomiesięcznego jest niemożliwe z powodu słabego ogólnego odżywiania naszej ludności; 2. że mięso, które powstanie jako oszczędność w wyniku tego 5-miesięcznego postu, nie może być zabierane na rzecz wojska, ale przeznaczone być musi na rzecz zaopatrzenia miast; 3. że należy zwrócić uwagę na ilość mięsa wywożonego poczią.

Przeciw baudytyzmowi. „Dziennik rozporządzeń wojennych generał-gubernatorstwa warszawskiego" podaje rozporządzenie, uzyskujące natychmiastową moc, a tyczące się band występnych. Według tego rozporządzenia grozi kara śmierci temu, kto z innym tworzy bandę lub też przyłącza się do innej bandy. W przypadkach mniej ciężkich stosuje się dom karny najmniej na lat 5 lub całe życie. W rozumieniu tego rozporządzenia bandą jest związek najmniej 3 osób, sprzeciwiający się uznanemu porządkowi prawnemu i zagrażający publicznemu bezpieczeństwu prawnemu.

Przepisy te stosują się również do jeńców wojennych, bez względu, czy noszą oni uniform, ubranie jeńców wojennych, czy ubranie cywilne. Stosowanie tych kar podlega kompetencyi niemieckich sądów wojennych i dowódców wojska.

Książki dla jeńców Polaków. Polski Komitet Opieki nad Jeńcami (Mazowiecka 7) zwraca się z gorącą prośbą o książki dla naszych rodaków w niewoli. —Potrzebne są książki popularne dla żołnierzy: śpiewniki, wydawnictwa z dziedziny hodowli i rolnictwa, elementarze, podręczniki historyi, geografii, gramatyki polskiej, rachunków. Dla oficerów mogą być użyteczne książki we wszystkich językach, zarówno naukowe jak i beletrystyka, jednakże najbardziej pożądane są zawsze dzieła z dziedziny historyi i literatury polskiej, gdyż oficerowie, szczególnie ci którzy pochodzą z kresów albo długie lata spędzili w wojsku rosyjskiem, korzystają z przymusowej bezczynności, żeby uzupełniać braki szkolnictwa rosyjskiego. Wierzymy, że społeczeństwo nasze przyjdzie im z pomocą.

Wielka kradzież obuwia. Wczoraj w nocy dokonano wielkiej kradzieży w magazynie obuwia p. f. „Dorndorf i Ska" przy ul. Marszałkowskiej nr. 130.

Złodzieje przed zamknięciem bramy, ukryli się w domu nr. 12 przy ul. Moniuszki i dopiero w nocy, podczas silnej ulewy, gdy stróże i milicyanci schowali się w bramach, weszli do klatki schodowej od ul. Marszałkowskiej. Tutaj przepiłowali dwie kłódki przy drzwiach żelaznych magazynu i dostali się do jego wnętrza.

Włamywacze zrabowali około 200 par obuwia, przeważnie męskiego, 13 par kaloszy, 5 firanek oraz sznurowadła i pastę do obuwia.

„Pracę" swą uczcili libacyą: winem, jakie znaleźli w magazynie. Obfity łup zawinęli w 7 liber papieru i jak ustalono, wyszli przez sień od ul. Marszałkowskiej, wsiedli w dwie oczekujące na nich dorożki i odjechali.

Wartość skradzionego obuwia i innych rzeczy właściciele magazynu oceniają na przeszło 100 tys. mk.

Eksplozya w Plauen. (Urzędowo). Fabryka amunicyi w Plauen została zniszczona 19 lipca po południu, prawdopodobnie wskutek zapalenia się materyałów wybuchowych, przyczem powstały znaczne szkody rzeczowe i padła ofiarą większa liczba osób. Pożar ugasiła straż ogniowa po 2 i pół godzinie. Należy się spodziewać, że ruch w fabryce będzie wkrótce podjęty.

Błogosławieństwo Ojca św. Na zjeździe delegatów polskiego Związku katolicko-ludowego, który odbył się w Tarnowie 11 marca b.r., uchwalono przesłać Ojcu św., Benedyktowi XV wyrazy czci, miłości i synowskiego przywiązania za Jego starania pokojowe i miłość dla narodu polskiego. W wykonaniu tej uchwały przesłał wydział Rady naczelnej pismo do Ojca św. z wyrazami hołdu, czci, miłości i posłuszeństwa, a zarazem z prośbą o błogosławieństwo apostolskie dla Związku. Pismo to przesłano za pośrednictwem nuncyatury w Wiedniu. Dn. 10 b. m. przyszła do prezesa Związku posła Potoczka następująca odpowiedź:

„Wyrazy synowskiej miłości i posłuszeństwa, które Związek katolicko-ludowy z okazyi zjazdu niedawno odbytego w Tarnowie, złożył w hołdzie Ojcu św., zostały przez Niego mile i łaskawie przyjęte. Okazuje bowiem Najwyższy Pasterz jaknajżywszą troskę o los swych synów, jak też z powodu ciężkich przejść i nieszczęść tej wojny. Dlatego też Ojciec święty, przezeumie serdecznie dziękuje i błagając Dawcę wszelkiego dobra za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, „Królowej Polski" o jaknajwiększą pomyślność dla tego Związku, Tobie, który temu Związkowi przewodniczysz i wszystkim, którzy się zapisali lub zapiszą do tego Związku, udziela z serca apostolskiego błogosławieństwa.

P. Kard. Gaspari.

Parcelacya na Chełmszczyźnie. Jak donoszą dzienniki lubelskie, kilka Towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych w ziemi chełmskiej wprowadza nowy rodzaj operacyi kupna i sprzedaży gruntów i lasów na wyrąb. Do prowadzenia tych operacyi skłoniła Towarzystwa okoliczność, że w ostatnich czasach zaczęły powstawać prywatne spółki parcelacyjne, zakładane sposobem rejentalnym dla wszystkich czynności parcelacyjnych. Spółki takie do tej pory były zakazane nietylko na Chełmszczyźnie, ale także w innych częściach Królestwa Polskiego, ponieważ tworzyli je najczęściej różnego rodzaju spekulanci, goniący wyłącznie za zyskiem. Wspomniane spółki nie uwzględniają przyszłych zamierzeń reformy agrarnej z wielkim uszczerbkiem dla tych zamierzeń.

Towarzystwooszczędnościowo-pożyczkowe organizuje operacye parcelacyjne według wzorów i zasad spółek polskich parcelacyjnych w Galicyi i Poznańskiem i na razie prowadzą parcelacyę dla swoich członków.

Letnicy żeńcami. Bawarskie ministeryum spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, dozwalające zarządom gmin pociągać do przymusowej pracy przy żniwach osoby, bawiące w gminie dla wypoczynku letniego.

ŁAZY.

Dziwna zabawa. Od jednego z naszych Czytelników otrzymujemy co następuje:

W dniu 21 b. m. odbyła się w nowootwartym parku „Janówek" przy kopalni „Kamilla" w Cięgowicach „wielka zabawa", na którą złożyło się wiele niespodzianek, przedstawienie amatorskie i inne.

Godnym uwagi faktem, który należy zapisać na „dobro" komitetu organizacyjnego było wprowadzenie pewnej „nowości" a mianowicie: urządzenie pochodu dzieci polskich w czapkach niemieckich i z chorągiewkami o barwach wszystkich państw ze starannym jednak pominięciem barw narodowych polskich. Nadmienić także wypada o szczególnej pieczołowitości komitetu polegającą na zaproszeniu żandarmów i żołnierzy niemieckich z karabinami, celem utrzymania porządku.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.